

Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 1

ROK XXXVI

1983

A R T Y K U Ł Y

Ks. Stanisław Grzybek

PSAŁTERZ — KSIĘGA NASZYCH LUDZKICH ZOBOWIĄZAŃ

Na Psalterz można spojrzeć potrójnym spojrzeniem: można w nim widzieć arcydzieło poezji i literatury starożytnych Semitów, w którym myśl ludzka ubrała w szatę słowną wszystko to, co jest najpiękniejsze i najwspanialsze w człowieku. Ale można także spojrzeć na niego od strony jego treści i dostrzec w nim przebogatą problematykę związaną z życiem ludzkim, sięgającą swoimi korzeniami jakże nieraz skomplikowanej i trudnej do rozszyfrowania historii człowieka. Ale nade wszystko wnikliwe spojrzenie na Psalterz ukazuje nam go jako najstarszy i najbardziej oryginalny modlitewnik Ludu Bożego. Jeśli uznamy za słuszne twierdzenie, że cała Biblia jest mową Boga do człowieka, to trzeba przyjąć, że Psalterz jest mową człowieka do Boga. W nim rzeczywiście człowiek mówi do swojego Boga. Mówi do Boga, któremu wierzy i któremu ufa, którego kocha i w którym pokłada całą swoją nadzieję, do którego woła z głębi swojego skruszonego serca: *Bo kogóż ja mam w niebie prócz Ciebie ... Bóg jest opoką mego serca i mym udziałem na wieki* (Ps 72, 25 n).

Można powiedzieć, że Psalterz jest wspaniałym bukietem kwiatów, które różni ludzie i różni autorzy zbierali poprzez wiele wie-

ków, aby je później rękami ostatecznych redaktorów związać i rzucić pod stopy Wszechmocnego Boga jako wyraz swojego dla Niego uwielbienia, dziękczynienia, przeproszenia czy prośby.

Nie ulega wątpliwości, że tak rozumiany Psalterz wyrósł z potrzeb ludzkiego życia i jest niemal integralnie z tym życiem związany. Jest w wielu swoich pieśniach wspólną modlitwą całego Ludu Bożego, uwielbiającego swojego władcę i Króla, ale jest także, i kto wie czy nie najczęściej, cichym błaganiem poszczególnej duszy ludzkiej, uwikłanej w swoje słabości i szukającej wyjścia z sytuacji często bez wyjścia. Taką rolę spełniał Psalterz dawniej, w czasach, w których powstawał i był pisany, ale również i dziś nie stracił nic ze swego znaczenia: jest wiecznie żywy, wiecznie aktualny i wiecznie prawdziwy. Z takim samym zainteresowaniem jak dawniej czyta go dzisiejszy człowiek i stwierdza to samo, że Psalterz to nie tyle streszczenie dawnej historii Izraela, ale i przede wszystkim księga naszych ludzkich zobowiązań, drogowskaz naszego życia, suma rad i wskazówek ułatwiających zagubionemu dziś w świecie człowiekowi odnalezienie drogi do Boga i do ostatecznego zbawienia.

I. CZŁOWIEK W RELACJI DO BOGA

Psalterz podkreśla przede wszystkim nasze obowiązki względem Boga. Nie kwestionując Jego istnienia jest pełen podziwu i uznania dla Jego wielkości i majestatu. *O Panie władco nasz jak wspaniale jest imię Twoje po całej ziemi* woła do nas autor Ps 8. I ciągnie dalej *Tyś nad niebiosa wyniósł swój majestat, z ust dzieci, z ust niemowląt ssących Ty sobie chwałę stwarzasz potężną, by ją pokazać przeciwnikom swoim, aby poskromić wroga, wroga zawziętego* (Ps 8, 2 n). Można ten psalm, który jest jednym z najwspanialszych hymnów uwielbienia Boga, nazwać „izraelskim credo” — wyznaniem wiary w jednego, potężnego, majestatycznego Boga, który stworzył niebo, ziemię, firmament, księżyc i gwiazdy. Wszystko to nie są żadne bóstwa, jak to twierdził świat pogański, ale *dzieła palców Bożych*, tzn. Boże stworzenia. Bogiem jest tylko On i dlatego tylko Jego imię, tj. jego istota, ma być uwielbiana po całej ziemi. Psalm ten wzywa człowieka i cały stworzony świat do składania Bogu hołdu, czyli do sprawowania religijnego kultu. Jest to pierwszy i naczelnym obowiązkiem człowieka względem Boga.

Psalmiści w wielu wypadkach podają racje uzasadniające potrzebę sprawowania kultu Bożego. Są nimi albo przymioty Boże, podkreślające działanie Boże we wszechświecie, albo względy natury soteriologicznej, mające na celu pragnienie zbawienia człowieka, albo też racje historyczne, przywołujące na pamięć wszystko to, co Bóg uczynił dla wyratowania Izraela z niewoli egipskiej i doprowadzenia go do Ziemi Obiecanej. Wszystkie te racje — wydaje

się — zebrał w jedno autor Ps 118, kiedy w swoim świątecznym hymnie dziękczynnym każe nam modlić się do Boga: *Dziękujcie Bogu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki* (w. 1. Por. także Ps 136).

Sprawowanie kultu było zwykle związane ze świątynią i ze składaniem tam Bogu ofiar, przepisanych prawem Mojżeszowym. Dlatego pobożny Izraelita tęsknił za świątynią i już na samą myśl udania się do niej wołał: *uradowałem się, gdy mi powiedziano, pójdziemy do domu Pańskiego* (Ps 122, 1). Ale Izraelici wierzyli, że Bóg jest obecny wszędzie, nie tylko w świątyni. W świątyni wierzyli, że mieszka w sposób szczególny Jego imię, On zaś sam ma swój tron na niebiosach i stamtąd opatrnościowo rządzi światem. Potwierdzeniem słuszności tej tezy jest wspaniała modlitwa wzgardzonego ludu, który szczerze ufa swemu Bogu: *Do Ciebie wznoszę me oczy — woła psalmista — który mieszkasz w niebie, Oto jak oczy sług są zwrócone na ręce ich panów i jak oczy służącej na ręce jej pani, tak oczy nasze ku Jahwe, Bogu naszemu* (Ps 123, 1 n).

Tę samą myśl może w sposób jeszcze bardziej wyraźniejszy podkreślają tzw. psalmy liturgiczne, do których powszechnie zalicza się Psalmy 15, 24 i 134. Psalmy te szczególnie akcentują postawę człowieka sprawującego kult, tj. niewinność jego rąk i czystość jego serca. Kapłani, którzy pełnią aktualnie służbę w świątyni, liturzyści i ofiarnicy stawiają sobie pytanie i sami udzielają na nie odpowiedzi: *Kto wstąpi na górę Jahwe i kto stnie w jego świętym miejscu? Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu, który nie skłonił swej duszy ku marnościami i nie przysięgał fałszywie. Taki otrzyma błogosławieństwo od Jahwe i zapłatę od Boga Zbawiciela swego* (Ps 24, 3—5). Ps 15 jeszcze dokładniej określa warunki, które należy spełnić, aby otrzymać prawo przebywania w przybytku Pańskim i możliwość składania Bogu ofiar. Zdaniem autora tego psalmu tylko ten może przebywać na górze świętej, *któ postępuje bez skrzy, działa sprawiedliwie, mówi prawdę w swoim sercu, i nie rzuca oszczerstw swym językiem. Ten, który nie czyni bliźniemu nic złego i nie ubliża swojemu sąsiadowi* (ww. 2 n). Wymienione tutaj zalety człowieka sprawiedliwego pozwalają na przypuszczenie, że kult religijny nie jest i nie może być zwykłą formalnością, zewnętrznym tylko oddawaniem chwały Bogu, ale musi mieć pokrycie we wnętrzu człowieka. Brzmi w tym powiedzeniu jakby echo Chrystusowych słów: *Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz sobie, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw dar twój przed ołtarzem i idź najpierw pojednać się z bratem twoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj* (Mt 5, 23 n).

Można powiedzieć, że na odcinku sprawowania kultu religijnego, nauka psalmistów odbijała bardzo od dawnego formalizmu i przybierała z każdą epoką znamiona prawdziwej, autentycznej służby Bożej. Psalmiści stale podkreślają, że Bogu jest miła nie tyle sama

ofiara, ile intencja i wewnętrzne usposobienie tego, który daną ofiarę składa.

Konieczność sprawowania kultu Bożego, jak również składania Bogu ofiar, zdaniem psalmistów ma także swoje źródło w historii Izraela, a szczególnie w Przymierzu, jakie Bóg zawarł z narodem wybranym. Wspomnienie tamtych dni i tamtych wydarzeń stało się dla wielu psalmistów natchnieniem do napisania tzw. psalmów historycznych i hymnów dziękczynnych. Wielu egzegetów jest zdania, że zarówno psalmy dziękczynne śpiewane przez jednostki, jak i przez cały naród mają takie samo znaczenie, bo w tych czasach, kiedy ona powstawały, jednostka reprezentowała cały naród, jak również i naród zawsze wypowiadał się i modlił w imieniu jednostek, które ten naród tworzyły. Ogólnie przyjmuje się obecnie w psalterzu ok. 20 psalmów dziękczynnych i historycznych, których treść stanowi najlepszą odpowiedź na pytanie, za co i dlaczego naród ma sprawować religijny kult Boży.

Przede wszystkim za Przymierze. Jest ono tak wielkim wydarzeniem, że nie tylko nie można nad nim przejść do porządku dziennego, ale przez jego pryzmat należy odczytywać wszystko, co się stało i co jeszcze dzieć się będzie w życiu jednostek i w historii całego narodu wybranego. Dlatego też to mając na względzie, autor Ps 105 wzywa tych wszystkich, dla których Przymierze otworzyło nowe horyzonty w ich życiu do nieustannej wdzięczności i uwielbienia Boga: *Sławcie Jahwe, wzywajcie Jego imienia, głoscie dzieła jego wśród narodów... On jest Bogiem naszym, jego wyroki obejmują świat cały. Na wieki pamięta o swoim przymierzu, obietnicę dał dla tysiąca pokoleń* (ww. 1. 7. 8). Przymierze też ma to do siebie, że zespala i wiąże człowieka z Bogiem (por. Ps 89, 4). Dzięki zawartemu Przymierzu Bóg dotrzymał swojej obietnicy i wyprowadził naród z niewoli egipskiej. Ale i później dzięki swemu Przymierzu nieustannie opiekował się swoim narodem, pouczając ich przez to, że nie ma innej drogi do zbawienia człowieka jak tylko wierność zobowiązaniom zaciągniętym przez Przymierze. Można zatem wyciągnąć z tych psalmów wnioski, że człowiek tylko wtedy jest wielki, jeśli jest wierny: wierny Bogu i Jego przykazaniom. Innymi słowy: kiedy sprawuje kult i modli się do swego Boga .

II. CZŁOWIEK W RELACJI DO DRUGIEGO CZŁOWIEKA

Egzegeci stwierdzają zgodnie, że Psalterz nie ma oryginalnej ani właściwej sobie antropologii. Jeśli zajmuje się człowiekiem to tylko dlatego, że zajmuje się Bogiem. Człowiek w psalmach występuje zawsze na kanwie nauki o Bogu. Jeśli jest wielkim, to dlatego, że stworzył go wielki Bóg, który *mało co mniejszym go uczynił od istot niebieskich, chwatał i czciał go ukoronował* (Ps 8, 6). Człowiek

wszystko zawdzięcza Bogu. Musi jednak pamiętać o tym, że życie jego jest krótkie, pełne cierpienia i przeciwności, a jedyna jego nadzieja leży w Bogu. *Jahwe mój Boże za dnia wołam do Ciebie, nocą się żalę przed Tobą...* mówi Psalmista w psalmie 88, *dusza moja jest nasycona nieszczęściami, a życie moje zbliża się do Szeolu* (Ps 88, 1. 4). W podobny sposób wyraża się autor Ps 90, 3n: *W prochy każesz powracać śmiertelnym i mówisz: synowie ludzcy wracajcie, bo tysiąc lat w Twoich oczach jest jak dzień wczorajszy, który minął niby straż nocna*. Refleksja nad znikomością ludzkiego życia każe człowiekowi obiektywnie oceniać swojego współbrata.

Przed wszystkim zachęca do okazywania mu współczucia i miłosierdzia, choćby z tego względu, że każdy człowiek jest grzeszny (por. w wypowiedzi Ps 51). Niemniej Psalmiści oceniają drugiego człowieka przez pryzmat jego postawy względem Boga. Ich zdaniem łaskawość Boga i Jego przebaczenie należy się tym, którzy są wierni Przymierzu i zachowują Boże przykazania. Stąd psalmista woła w Ps 36, 11 *Zachowaj łaskę dla Twych czcicieli i sprawiedliwość Twoją dla prawych sercem*.

Czasami psalmiści mówią o nieprzyjacielach, którzy prześladują drugiego człowieka, to wtedy mają przede wszystkim na myśli pewne wydarzenia z historii Izraela, czyniąc aluzję już to do wrogów osobistych, np. króla Dawida, Saula czy Absalona, a także do różnych pogańskich sąsiadów, którzy zawsze byli nastawieni wrogo do narodu wybranego. Dla nich bywają często bezlietni, ale nie ze względu na nich samych, ale na samego Boga, któremu grzesznicy odmawiają należnej czci i ludzkiej chwały. Ale i w tych wypadkach psalmista prosi człowieka sprawiedliwego: *Nie unos się gniewem z powodu złoczyńców, ani nie zazdrość niesprawiedliwym... nie oburzaj się na tego, komu się szczęści w drodze, na człowieka co obmyśla zasadzki*. Zostaw Bogu ocenę każdego człowieka, pamiętając o jednym, że *występni poginą, a wrogowie Jahwe jak piękne łąki zwiędną i jak dym się rozwieją* (Ps 31, 1, 20). Psalterz każe nam patrzeć na drugiego człowieka oczyma samego Boga, który *jedyn wie, co jest w człowieku* (J 2, 25), i On jeden wszystkich ludzi sprawiedliwie oceni.

Pewną trudność w ocenianiu relacji człowieka do człowieka nasuują nam tzw. psalmy złorzeczące. Na szczęście nie ma ich wiele, są to właściwie poszczególne wiersze zaledwie w 7 psalmach. Niemniej wyrażone w nich myśli nie harmonizują ze wzniosłą nauką Chrystusa o miłości bliźniego, a już zupełnie stoją w sprzeczności z jego wezwaniem do miłości nieprzyjaciół. Oceniając te psalmy, trzeba przede wszystkim mieć jedno na względzie: język ludzi Starożytnego Wschodu jest inny, aniżeli język dzisiejszego człowieka. Jego dosadne i niekiedy bardzo drastyczne wyrażenia miały na względzie nie tyle wolę spełnienia się treści w nich zawartej, ile wypowiedzający je chciał przy ich pomocy dać wyraz swojemu obu-

zeniu, z powodu grzesznego zachowania się swojego wroga. Stawał wtedy niejako w obronie samego Boga, którego grzesznik odważył się obrazić. Bóg jako wartość najwyższa nie może być przez człowieka obrażony, a jeśli się ktoś na to odważy, zasługuje na największe potępienie. Zwykle to „potępienie” sprowadzało się do życzenia drugiemu śmierci, która w ostatecznym rozrachunku jest niestety nieuniknionym losem każdego człowieka. Życzyć komuś śmierci, to znaczy życzyć mu czegoś, co i tak bez tego życzenia będzie naszym udziałem.

Niemniej trzeba pamiętać, że chociaż St. Testament, a szczególnie Psalmy, nie stoi jeszcze na tym poziomie miłości bliźniego, jaki prezentują nam Ewangelie, to jednak i w nich nie brakuje dowodów wspaniałej wielkoduszności i miłości drugiego człowieka. Wystarczy tu wspomnieć cierpienia Mesjasza opisane w Ps 22, zadawane mu przez jego wrogów, których on wcale nie potępia, ani nie wzywa na nich pomsty Bożej, ale przeciwnie prosi Boga o wybawienie go z tego cierpienia: *Ty zaś, o Jahwe, nie stój z daleka, pomocy moja śpiesz mi na ratunek. Ocal od miecza moje życie... i wybaw mnie od łwiej paszczęki* (Ps 22, 20—22). W podobnym duchu modli się autor psalmu 17 o wyzwolenie go od wrogów, w Bogu jedynie mając swoją nadzieję. *Wzywam Cię, bo Ty mnie wysłuchasz, o Boże, nakłoń ku mnie Twe ucho, usłysz moje słowo ... strzeż mnie jak źrenicy oka, w cieniu Twych skrzydeł mnie ukryj, przed występnyimi, co gwałt mi zadają, przed śmiertelnymi wrogami, co otaczają mnie zewsząd* (Ps 17, 6, 8. 9). Sprawiedliwy Izraelita nie mścił się nigdy na swoich wrogach, pozostawiając wymierzanie im sprawiedliwości samemu Bogu.

Ale nawet i ta prośba o sprawiedliwość dla innych ludzi, szczególnie dla wrogów czy grzeszników nie były niczym innym jak tylko wzywaniem dla nich miłosierdzia. Można zaryzykować twierdzenie, że Izraelici określając swoją relację do drugiego człowieka, opierali się zawsze na relacji Boga do nich samych. Wierząc i ufając Bożemu miłosierdziu dla siebie samych, o to samo prosili dla swoich wrogów, nieprzyjaciół czy grzeszników. *Zmiłuj się nade mną, Boże, bo depcze mnie człowiek woła psalmista w Ps 26, 2. Ponieważ Izraelici mówili, że Bóg nie postępuje z nami według naszych grzechów, ani według win naszych nam nie odplaca* (Ps 103, 10), dlatego też tak samo postępowali względem innych ludzi. Prosząc dla siebie o miłosierdzie, żyli tym przekonaniem, że tej łaski potrzebuje każdy człowiek. Życzyli jej nie tylko swoim bliźnim, członkom tego samego narodu, ale pośrednio pragnęli, by ona stała się także własnością całej ludzkości. Nie obce im było pragnienie życia wszystkich ludzi razem w zgodzie i pokoju, czemu dają wyraz w Ps 133 *Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem. Jest to jak wyborny olejek na głowie, który spływa na brodę Aarona na brzeg jego szaty* (wv. 1, 2).

III. CZŁOWIEK W RELACJI DO ŚWIATA

Może najwięcej wypowiedzi w psalmach spotykamy na temat relacji człowieka do świata. Psalmiści wychowani na łonie natury, oglądający na co dzień dzieła Boże w przyrodzie i we wszechświecie, zachwyceni ich urokiem nie tylko sami wielbili Boga-Stwórcę tych dzieł, ale wszystko wokół siebie wzywali do uwielbienia majestatu Boga, objawiającego się w przyrodzie.

W wielu psalmach rozrzucone są wezwania wzywające do uwielbienia Boga, który jest królem i Panem nad światem, nad niebiosami, nad morzami, nad wszystkim, *co płynie wód szlakami* (Ps 8, 9). Ale syntezę wypowiedzi psalmistów na ten temat przedstawił nam autor Ps 104. Słusznie ten psalm można nazwać zarysem najstarszej kosmogonii biblijnej. Czytamy w nim przepiękne wypowiedzi, ubrane w wspaniałą szatę literacką, bogate w obrazy, porównania i przenośnie, a wszystko ma służyć jednemu celowi: ukazać potęgę, mądrość i majestat Boga-Stworzyciela. Czytamy tam między innymi: *Nad wody wzniosłeś Twe komnaty, ni chmurach jeździsz jak na rydwanie i przechadzasz się na skrzydłach wiatru... Umościłeś ziemię w jej podstawach, na wieki wieków się nie zachwieje.*

... Każesz rosnąć trawie dla bydła i ziołom, by człowiekowi służyły, aby z roli dobywał się chleb ziemi... Jak liczne są dzieła Twoje, Jahwe, Tyś wszystko mądrze uczynił: pełna jest ziemia Twoich stworzeń (Ps 104, 3. 5. 14. 24). W świetle tych wypowiedzi jest jasne, że dla psalmisty Jahwe jest najmądrzejszym budowniczym świata; co On postawi, nigdy się nie zachwieje, urządza wspaniałe mieszkania dla siebie i dla ludzi, troszczy się o pożywienie dla człowieka i dla zwierząt, cały świat — można powiedzieć — jest odblaskiem Jego chwały i nie dających się w żaden sposób zakwestionować Jego opatrnościowych rządów. Jeśli tak jest, jaka zatem powinna być na to wszystko odpowiedź człowieka? Jest tylko jedna: upaść na kolana i z głębi wzruszonego i upokorzonego serca zawołać: *Będę Cię sławił, Jahwe, z całego mego serca, oddam Ci pokłon ku Twemu świętemu przybytkowi, za łaskę Twoją i wierność, bo wywyższyłeś ponad wszystko Twoje imię i Twoją obietnicę* (Ps 138, 1 n).

Poznanie wielkości świata nie może wiernemu Izraelicie nasunąć żadnych wątpliwości na temat, że wszystko to są tylko dzieła Boże; jeśli one są tak wielkie, to jak wielki musi być ich Stwórca i Pan. Człowiek zatem wielbi Boga uznając Jego istnienie i działanie w otaczającym go świecie. Świat nigdy nie może przesłonić nam jego Stwórcy.

Psalmiści zachęcają nas także do miłości świata, ponieważ człowiek nie może odmówić miłości temu, kogo Bóg miłuje. Stworzony przez Boga świat, jest przede wszystkim dziełem Jego miłości. Psalmiści wzywają nas do rozkoszowania się światem, który już samym swoim istnieniem przybliżył nas do Boga i na stałe z Nim jednoczy.

Człowiek z woli Bożej może korzystać z dóbr tego świata, bierze z niego potrzebne mu pożywienie, buduje sobie mieszkanie, żyje na świecie wygodnie i dobrze, ale zawsze pamięta, że świat go zbawić nie może. Jedynym Zbawcą jest tylko Jahwe. On tylko zbawia żyjącego na świecie człowieka, najpierw sprawiedliwego i ubogiego (Por. Ps 34, 16. 19; 34, 7), potem przesładowanych, pokornych i prostego serca (por. Ps 7, 11; 18, 20; 55, 7). Z tej racji roztropny człowiek nie może ulec sugestii, ani dać się zwyciężyć światu. Musi pamiętać o tym, że ten świat jest takim samym jak i on stworzeniem i że oboje tylko w Bogu mogą i powinni pokładać całą swoją nadzieję. Z tej też racji psalmista modli się do swojego Boga: *Bądź wywyższony, Boże, ponad niebiosa, i Twoja chwała ponad całą ziemię... wśród ludów będę chwalił Cię, Jahwe, zagram Ci wśród narodów* (Ps 108, 7. 6). Psalmiści stale zwracają uwagę, że człowiek żyjący na świecie musi pamiętać o jednym, że *Pański jest ziemia, a my wszyscy na niej jesteśmy jako dzierżawcy i przechodnie*.

Psalmiści też nauczają, że Bóg dając człowiekowi cały świat pod jego panowanie (por. Rdz 1, 28), równocześnie pomaga ludziom w należyтым korzystaniu ze świata i używaniu tego świata zgodnie z ostatecznym przeznaczeniem człowieka. Z tego też względu psalmiści mówią, że choć człowiek uprawia ziemię, to jednak Bóg przygotowuje rolę pod zasiew, Bóg daje człowiekowi deszcz i słońce, sprawia, że rośnie zboże, a sady i ogrody napełniają się owocami.

Tak więc wszystko, co człowiek ma na świecie, ma od Boga: *Pomoc moja od Jahwe, który stworzył niebo i ziemię. On nie pozwoli zachwiać się twej nodze ani się nie zdrzemnie ten, który cię strzeże. Jahwe cię uchroni od zła wszelkiego, On czuwa nad twoim życiem* (Ps 121, 2. 3. 7).

Mądrze urządzony świat mówi człowiekowi o mądrym jego architekcie i tym samym wzywa człowieka do bojaźni Pańskiej i do uznania swojej na tym świecie małości i całkowitej zależności od innych stworzeń. Jeśli tak sprawy się mają, człowiekowi nic więcej nie pozostaje na tym świecie, jak tylko upokorzyć się przed Wszemocnym Stwórcą i w głębokości swego ducha modlić się do Niego: *Ucieczko moja i twierdzo moja, Boże mój, któremu ufam* (Ps 91, 2). *W czym mam pokładać moją nadzieję, o Panie? W Tobie jest moja nadzieja. Wybaw mnie od wszelkich moich nieprzywości i nie wystawiaj mnie na pośmiewisko głupca... Usłysz, o Jahwe, moją modlitwę i wysłuchaj mego wotania* (Ps 39, 8. 9. 13). Realnie i obiektywnie oglądany świat właśnie do takiej wiedzy człowieka refleksji. Jest to wprawdzie religijna refleksja, ale nie wybiegająca poza ludzkie życie, owszem przeciwnie z tym życiem najściślej zjednoczona i pozwalająca oceniać to życie w ziemskich i nadziemskich kategoriach.

Taką księgą w ogólnych zarysach jest psalterz. Można powiedzieć, że jest on wśród ksiąg Starego Testamentu tą księgą, która ogarnia sobą całe ludzkie życie, razem z jego wzlotami i upadkami, z najskrytszymi pragnieniami i jasno wypowiedzianymi myślami, z ludzkimi słabościami i cnotami. Pisany barwnym i obrazowym językiem, właściwie nie potrzebuje komentarza. Potrzebuje jednego: żeby go wziąć w rękę i czytać. Czytać do końca i bez końca. Czytać po wierzchu i do dna. Czytać składając litery w wyrazy, wyrazy w zdania, a zdania w wiersze. Ale i czytać także między wierszami. Czytać w pozycji stojącej i klęczącej, ze złożonymi i wzniesionymi w górę rękami. Czytać, przedkładając to czytanie nad każde inne. Pamiętając przy tym zawsze o jednym, że jest to słowo Boże, które ani nie więdnie, ani nie opada, ale trwa na wieki. Słowo, które jest Prawdą, Drogą i Życiem.

Kraków

KS. STANISŁAW GRZYBEK

Ks. Janusz Nagórny

WIERNOŚĆ BOGA JAKO GWARANCJA PRZEBACZENIA I TRWAŁOŚCI PRZYMIERZA W STARYM TESTAMENCIE

Dialog Boga z człowiekiem w ramach Przymierza zawartego na Synaju mógł być naruszony tylko ze strony ludzkiego partnera, przez jego grzech, odejście od Boga i zobowiązań, które przyjął razem z akceptacją Przymierza. Gdyby bowiem Bóg „złamał” Przymierze, unicestwiłby tym samym byt Izraela, który przecież zrodził się z Przymierza i na Przymierzu budował swoją dalszą egzystencję. Dlatego trwałość Przymierza płynie z wierności Boga i właśnie ta wierność stanowi fundament przebaczenia i odradzania się Przymierza.

Wierność była wymogiem Przymierza dla obydwu stron, którzy przyjęli na siebie określone zobowiązania. Wierność (*hesed*) Boga jest czymś stałym, nic jej nie można zarzucić, jest absolutna i trwająca na wieki, jak to wyraża wielki Hallel z Ps 136: *bo jego wierność na wieki*¹. Stąd na wierności Boga może opierać się trwałość

¹ Por. J. L'Hour, *La morale de l'Alliance*. Paris 1966, 37; H. J. Stoebe, *Die Bedeutung des Wortes hesed im Alten Testament*. „Vetus Testamentum” 2 (1952) 244—255.